

SKURKIEWICZ: OFERTA PGZ W PROGRAMIE HOMAR WIELOKROTNIENIE PRZEWYŻSZAŁA BUDŻET MON

Oferta Polskiej Grupy Zbrojeniowej w programie Homar, w którym MON pozyskuje system artylerii raketowej o zasięgu do 300 km, wielokrotnie przewyższała możliwości finansowe resortu – poinformował w czwartek posłów wiceminister obrony Wojciech Skurkiewicz. Zapowiedział, że decyzja o pozyskaniu kolejnych dywizjonów będzie poprzedzona analizą dotyczącą m.in. transferu technologii.

W programie Homar MON zdecydowało się kupić amerykański system HIMARS produkcji koncernu Lockheed Martin. Zamówienie zostało wysłane do USA w trybie FMS (ang. Foreign Military Sales) w październiku 2018 r. Wcześniej, w lipcu 2018 r. resort zakończył postępowanie, w którym negocjował z polskim konsorcjum, którego liderem była początkowo Huta Stalowa Wola, a potem PGZ. Oznaczało to rezygnację z koncepcji, w której głównym dostawcą Homara są polskie firmy współpracujące z zagranicznym partnerem (byli nim również Amerykanie), na rzecz bezpośredniego zakupu w USA. Zmienił się też zakres negocjowanego kontraktu. W planach MON był zakup trzech dywizjonów, aktualne rozmowy dotyczą jednego, pozostałe mają zostać pozyskane w późniejszym terminie.

Już w lipcu 2018 r. MON poinformowało, że przyczyną rezygnacji z trwającej wcześniej procedury były "m.in. oczekiwania finansowe ze strony potencjalnych wykonawców, w tym zagranicznych, przekraczające środki, które MON zabezpieczyło na ten cel w momencie uruchamiania zadania, czyli na początku 2015 roku".

Czytaj też: [2018 rok w modernizacji – Wisła i co dalej? \[PODSUMOWANIE\]](#)

W czwartek wiceminister Skurkiewicz (PiS), odpowiadając w Sejmie na pytanie posłów PO, dał do zrozumienia, jaka była skala różnic między ofertą a budżetem MON. Jak poinformował, wartość oferty przedstawionej przez polskie konsorcjum "w sposób znaczący przekraczała wysokość środków finansowych zarezerwowanych na ten cel w planie modernizacji technicznej".

Po prostu to, co przedstawiła Polska Grupa Zbrojeniowa jako lider konsorcjum wielokrotnie przewyższało nasze możliwości i środki finansowe, którymi dysponuje Ministerstwo Obrony Narodowej.

wiceszef MON Wojciech Skurkiewicz

Z informacji wiceministra wynika również, że decyzja o pozyskaniu Homara w trybie FMS wynika z

pilnej potrzeby operacyjnej oraz "analiz m.in. w zakresie możliwości spełnienia wymagań wojska, gotowości technologicznej oraz interoperacyjności".

Wiceszef MON tłumaczył też posłom, dlaczego resort nie zdecydował się na zakup innego produktu niż amerykański HIMARS. – *Pozostały systemy, które były oferowane m.in. przez Turcję czy Izrael, były bądź wprowadzone na wyposażenie własnych armii albo były użytkowane przez niestety kraje bloku wschodniego, a ich elementy w sposób niewystarczający mogły spełnić oczekiwania Sił Zbrojnych RP* – powiedział Skurkiewicz.

Czytaj też: [Dwa oblicza polskiej artylerii \[KOMENTARZ\]](#)

Pytanie posłów PO dotyczyło przede wszystkim udziału polskiego przemysłu w programie Homar. – *Co takiego się wydarzyło, że Polska Grupa Zbrojeniowa, wybrana do realizacji tego projektu już w 2015 r., nie wykonała go? Myślę, że dużo nam wyjaśnia informacja o zatrzymaniu i tymczasowym aresztowaniu osób związanych z tą grupą, w szczególności wiceprezesa. Ludzi, którzy powinni ten projekt zrealizować, a zajmowali się czym innym* – powiedział były wiceszef MON Czesław Mroczek (PO).

Skurkiewicz odniósł się do tych pytań w niewielkim stopniu. – *Dziś podejmujemy decyzję o pozyskaniu pierwszego dywizjonu. W planach jest pozyskanie trzech dywizjonów. Decyzja w sprawie kolejnych będzie poprzedzona odpowiednią analizą, również możliwości zastosowania i offsetu, i transferu technologii* – powiedział wiceminister. Dodał, że resort ma świadomość, że w sytuacji kryzysu lub wojny produkcja na potrzeby Wojska Polskiego będzie spoczywała na barkach krajowego przemysłu.

Przedstawiona w czwartek w Sejmie informacja dla posłów nie zawierała danych na temat aktualnego stanu rozmów w sprawie pozyskania systemu HIMARS w ramach procedury FMS.

Czytaj też: [Sąd aresztował byłego rzecznika MON](#)

Pod koniec listopada 2018 r. DSCA – podlegająca amerykańskiemu Departamentowi Obrony agencja ds. współpracy obronnej – poinformowała, że Departament Stanu zgodził się na sprzedaż Polsce mobilnych zestawów HIMARS, które wybrano w programie artylerii raketowej dalekiego zasięgu, któremu wojsko nadało kryptonim Homar.

Zgodnie z komunikatem agencji DSCA, Polska otrzymała zgodę na zakup:

- 20 wyrzutni HIMARS (prawdopodobnie dla 1 dywizjonu liczącego 18 wozów + dwóch wyrzutni szkolnych);
- 36 pakietów pocisków GMLRS Unitary z głowicami odłamkowo-burzącymi, po 6 rakiet w każdym, łącznie 216 rakiet;
- 9 pakietów pocisków GMLRS Alternative Warhead z głowicami do rażenia celów powierzchniowych, po 6 rakiet w każdym, łącznie 54 rakiety;
- 30 pocisków taktycznych ATACMS Unitary;
- łącznie 33 pojazdów HMMWV (zapewne w celu wykorzystania jako wozy dowodzenia);
- 24 zestawów systemu kierowania ogniem AFATDS;
- 20 zestawów rakiet szkolnych LCRR, po 6 pocisków w każdym (łącznie 120 rakiet);
- Pakietu systemów łączności, szkolnych, elementów wsparcia eksploatacji, części zamiennych itd.

Agencja DCSA poinformowała, że maksymalna wartość umowy to 655 mln dolarów. O transakcji notyfikowany został Kongres, który nie wniósł sprzeciwu. Kolejnym etapem procedury są: przekazanie stronie polskiej projektu umowy międzyrządowej LOA (ang. Letter of Offer and Acceptance), następnie negocjacje umowy (ang. line by line review), a po uzgodnieniu jej treści stronie polskiej będzie przedstawione tzw. jednostronnie podpisane LOA – oferta ostateczna, którą MON będzie mógł przyjąć lub odrzucić.

Czytaj też: [Błaszczak o HIMARS-ie: jestem optymistą, jeśli chodzi o cenę](#)

W listopadowym komunikacie DCSA poinformowano, że potencjalnemu kontraktowi nie towarzyszą żadne propozycje offsetu.

HIMARS (ang. High Mobility Artillery Rocket System), produkowany przez koncern Lockheed Martin, jest systemem wyrzutni na podwoziach kołowych, który pozwala razić cele na maksymalną odległość – zależnie od typu amunicji – do około 80 lub do 300 km.

Wprowadzenie do polskiej armii dywizjonowego modułu ogniowego wieloprowadnicowych wyrzutni raketowych pod nazwą Homar to jeden z głównych programów ujętych w planie modernizacji technicznej sił zbrojnych na lata 2013-22. MON planowało zakup trzech dywizjonowych modułów ogniowych tego systemu. Zapotrzebowanie armii szacowano na 160 wyrzutni, a wartość programu na 8-10 mld zł.

Czytaj też: [Zielone światło USA dla pierwszej fazy Homara. Dywizjon HIMARS bez offsetu](#)

Ofertę współpracy przemysłowej w programie Homar oprócz koncernu Lockheed Martin składały także państwowe izraelskie firmy zbrojeniowe Israeli Military Industries Systems (IMI) i Israeli Aircraft Industries (IAI). Izraelska oferta w programie Homar bazowała na systemie Lynx produkcji IMI Systems, natomiast najcięższym typem pocisku raketowego był LORA (Long Range Artillery), produkcji IAI; zainteresowanie polskim programem wyrażała też turecka firma Roketsan. Rozmowy trwały od 2015 r.

W 2017 r. konsorcjum zawiązane przez państwową PGZ, dziewięć spółek Grupy oraz prywatną WB Electronics zarekomendowało koncern Lockheed Martin – producenta zestawów artyleryjskich HIMARS – jako partnera do dalszych rozmów w sprawie programu artylerii raketowej Homar. Decyzja otwierała drogę do kolejnych negocjacji z koncernem Lockheed Martin, a także do złożenia przez konsorcjum oferty Inspektoratowi Uzbrojenia MON oraz rozpoczęcia rozmów międzyrządowych, których celem było uzyskanie zgód administracji USA na udział koncernu Lockheed Martin w polskim programie. W listopadzie 2017 r. Departament Stanu USA wystąpił do Kongresu o aprobatę warunków sprzedaży Polsce elementów systemu HIMARS.

Czytaj też: [Polski przemysł w programie Homar. Analizy trwają](#)

Pod koniec grudnia 2017 r. PGZ zapewniała, że dostawy mogłyby się rozpocząć w dwa lata po podpisaniu umowy; a celem negocjacji nie jest zakup gotowego systemu, lecz uruchomienie centrum produkcyjno-serwisowego w kraju. W Polsce miały być produkowane m.in. pojazdy z napędem 4x4; 6x6 i 8x8; a pocisk o krótszym zasięgu miał zawierać polskie systemy łączności, kierowania ogniem, kontroli lotu i namierzania, czujnik zbliżeniowy, silnik raketowy, elektroniczny zapalnik; krajowej

produkcji miały być też system nawigacji i kontener na pociski.

W tym samym miesiącu ówczesny szef MON Antoni Macierewicz przyznał, że rozmowy z koncernem Lockheed Martin są trudne, a ministerstwo bierze pod uwagę alternatywne rozwiązania. O trudnościach w negocjacjach dotyczących transferu technologii wspominał wtedy także zarząd PGZ, podkreślając, że celem negocjacji nie jest zakup gotowego systemu ani samych pocisków, lecz uzyskanie kompetencji niezbędnych, by utworzyć w kraju centrum produkcyjno-serwisowe.

W lipcu 2018 roku MON postanowiło, że negocjacje w będą się toczyć w formule międzyrządowej. Przyczyną rezygnacji z dotychczasowego sposobu pozyskania wyrzutni były – jak podawał resort obrony – m.in. "oczekiwania finansowe ze strony potencjalnych wykonawców, w tym zagranicznych, przekraczające środki, które MON zabezpieczyło na ten cel".

Czytaj też: [Rakietowy Homar "w kawałkach" \[KOMENTARZ\]](#)